didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 168**
Data wydania: kwiecień 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/bez-wyjscia

/ repertuar

Bez wyjścia

Stanisław Godlewski

Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi

Pedro Calderón de la Barca

Wielki Teatr Świata

tłumaczenie: Leszek Biały, reżyseria: Cezary Tomaszewski, dramaturgia: Aldona Kopkiewicz, scenografia i kostiumy: Agnieszka Klepacka, Maciej Chorąży, reżyseria światła: Jędrzej Jęcikowski

premiera: 7 stycznia 2022

Cezary Tomaszewski razem z dramaturżką Aldoną Kopkiewicz używają tekstu Calderóna, by opowiedzieć o współczesnym kapitalizmie. Zamiast „wielkiego teatru świata" mamy „wielką firmę świata", wzorowaną na Amazonie. Bóg (Agnieszka Korzeniowska) to Bezos frunący w kosmos, scenografia Agnieszki Klepackiej i Macieja Chorążego przypomina magazyn – jest taśma, po której jadą paczki, mnóstwo kartonów, pikający skaner kodów kreskowych. Bohaterowie noszą firmowe bluzy, na których widnieje przypominający logo Amazona napis „Auto sacramental". Pracownicy dostają

role do odegrania (pracę do wykonania), jak u Calderóna – Bogacza, Wieśniaka, Piękno, Dziecko, Roztropność i tak dalej. Bóg niczym Wielki Brat jest przez większość czasu nieobecny na scenie, wydaje polecenia przez głośniki. Inaczej niż w dramacie, finał przynosi rozczarowanie: wszyscy przegrywają, nie ma żadnej nagrody w postaci „niebiańskiej uczty", trzeba wracać do codziennej, męczącej pracy.

Problem z pisaniem o tym przedstawieniu polega na tym, że oparte zostało na prostym koncepcie. Jak w swojej recenzji sugeruje Piotr Olkusz, koncepty – zarówno te barokowe, z których korzystał Calderón, jak i te współczesne, używane przez Tomaszewskiego – nie były i nie są odkrywcze (Olkusz, 2022). Calderón pokazał świat jako teatr, by przekazać umoralniające nauki („Czyń dobro, bowiem Bóg jest Bogiem"), Tomaszewski zamienia teatr we współczesną, wyzyskującą pracowników firmę, by opowiedzieć o złudzeniach kapitalizmu. Zachowuje większość tekstu dramatu i przebieg fabularny, podmienia jedynie niektóre znaczenia. Proste? Proste. Nawet za bardzo.

Oczywiście, jak w innych spektaklach Tomaszewskiego i jego ekipy, wiele jest tu scen zabawnych, gagów, muzycznych skojarzeń: *Like a Prayer* Madonny wyśpiewane jako hymn religijny; *You Better Work Bitch* Britney Spears jako gniewny manifest, w którym Piękno (Damian Sosnowski) ironicznie buntuje się przeciwko porządkowi świata-firmy. Ogląda się to dobrze, aktorzy grają wspaniale, niektóre sceny są świetnie wymyślone – a jednak chciałoby się czegoś więcej, zwłaszcza że w warstwie myślowej spektakl razi oczywistościami. Po co została rozkręcona cała ta zabawa? Żeby pokazać, jak kapitalizm stał się współczesną religią, która za sumienną i katorżniczą pracę ludzi obietnicą nie zbawienia, ale bogactwa i szczęścia? Wydaje mi się, że to już od dawna wiemy – podobnie jak znane i wielokrotnie opisywane są związki kapitalizmu i religii chrześcijańskiej (by przypomnieć

tylko Maxa Webera). Ciekawiej byłoby zastanowić się, dlaczego, mimo tej wiedzy, dalej w tym systemie tkwimy, dlaczego sobie na to pozwalamy. Dlaczego znając nieludzkie warunki pracy w firmach oferujących usługi kurierskie, wciąż z nich korzystamy? Co nam to daje, a co zabiera? I jak to się wiąże z teatrem?

Zdaję sobie sprawę, że te wątpliwości świadczą bardziej o mnie niż o spektaklu. Gdy Tomaszewski oferuje prosty koncept, odrobinę namysłu i dużo zabawy, ja bym wolał, żebyśmy pogadali serio. Powstają przecież dzieła ujmujące podobny problem w bardziej niejednoznaczny sposób. Przykładem jest choćby film *Nomadland* Chloé Zhao, bardzo kontrowersyjny – główna bohaterka Fern (Frances McDormand) żyje jak współczesna nomadka – jeździ po Stanach, zatrudniając się do sezonowych, ciężkich prac (także w magazynach Amazona, ale one w filmie pokazane są dość łagodnie – na co wielu się oburzało). Wybrała taki model życia, pomimo innych, wygodniejszych alternatyw. Ceną za tę wewnętrzną wolność jest brak stabilności, przede wszystkim finansowej. Fern jest postacią bardzo problematyczną, a jednocześnie fascynującą, właśnie dlatego, że poprzez jej działania i wybory widzimy zarówno ciemne, jak i jasne strony kapitalizmu. Patrzymy, jak pokornie pracuje w upokarzających warunkach, nie buntując się, bo prekariat daje jej coś, czego akurat pragnie. Nie chodzi o to, że chciałbym, aby Tomaszewski robił takie spektakle jak Zhao filmy – raczej sugeruję, że można inaczej. Można o kapitalizmie rozmawiać w sposób bardziej zniuansowany i dotkliwy, tym bardziej że temat jest bardzo gorący. Być może zresztą przyczyną nadmiernej prostoty tego przedstawienia jest zbyt wielka wierność Calderónowi: prosta i pełna konstrukcja tego dramatu, hierarchiczny układ postaci, jasne chrześcijańskie sensy nie sprzyjają pogłębionemu myśleniu.

W pewnym sensie funkcję krytycznego komentarza pełni postać Dziecka grana przez Adama Mortasa. Jest nowy w firmie, to jego pierwszy dzień – jeszcze nie ma roboczego uniformu. Nosi szerokie spodnie, kolorową bluzę, sneakersy, kolczyki i makijaż. Queerowy wizerunek ma swój cel i znaczenie – to właśnie Dziecko kwestionuje pomysł Boga i Autora, zwraca się wprost do widzów, pokazując skomplikowanie metafory „teatru w teatrze", ujawnia okrutne kłamstwo kapitalizmu. Ten koncept na papierze wypada dobrze – dzieci są przecież (przynajmniej w stereotypie) nieobciążone schematami myślowymi, wolne wewnętrznie i odważne w zadawaniu głupich a celnych pytań. Są zdolne do wywracania do góry nogami porządku ustanowionego przez „poważnych" dorosłych (w tym sensie dzieci są bardzo queerowe). A jednak w spektaklu, paradoksalnie, efekt jest jakby odwrotny – choć Dziecko podaje w wątpliwość cały mechanizm scenicznego świata, wybrzmiewa to raczej rezonersko niż krytycznie, bardziej dydaktycznie niż wyzwalająco. Przemowy Dziecka nie przynoszą także żadnego efektu – od kapitalizmu, który stał się nową religią, nie ma ucieczki.

Calderón pisał swój dramat w okresie hiszpańskiego „złotego wieku", ogromnego rozkwitu talentów w dziedzinie literatury i sztuki. Za rzadko się pamięta, że był to także czas gospodarczego kryzysu w Hiszpanii. Rozumiem, że motywacje Tomaszewskiego, by sięgnąć po ten tekst, wynikały również z tego powodu – inflacja rośnie, kryzys ekonomiczny będzie coraz większy, Polski Ład wprowadza jedynie coraz większy polski chaos. O ile Calderón w *Wielkim Teatrze Świata* sugerował akceptację nierówności społecznych na ziemi i wizję wyrównania rachunków w niebie, o tyle Tomaszewski takiego pocieszenia nie daje. Tylko co z tego? Wszyscy to wiemy: jest źle, będzie gorzej. Nawet Britney Spears nas nie zbawi, a szkoda.

Wzór cytowania:

Godlewski, Stanisław, *Bez wyjścia*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2022 nr 168, https://didaskalia.pl/pl/artykul/bez-wyjscia.

Autor/ka

Stanisław Godlewski

Stanisław Godlewski – doktor nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Sztuki PAN. Krytyk teatralny, redaktor „Pamiętnika Teatralnego". Zajmuje się historią teatru XX wieku.

Bibliografia

Olkusz, Piotr, *Porozdawane role*, https://teatralny.pl/recenzje/porozdawane-role,3449.html?fbclid=IwAR1JCsbZBf4M-aHeBZvFr0A_qT8T4henQ5q5y9Q_bFVaH2PO71zqoztrntI [dostęp 10 III 2022].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/bez-wyjscia*